

Bandycki napad obok Rawy Ruskiej.

(Do ilustracji tytułowej).

O stosunkach bezpieczeństwa publicznego w niektórych okolicach naszego kraju, pozostawiających

opinię publiczną. Niestety, sytuacja z dnia na dzień, zamiast się poprawiać, pogarsza się stale, a najobfitszą rubryką pism codziennych stanowi kronika policyjna, przynosząca codziennie wiadomości o napadach bandyckich, dokonywanych z coraz to

przyjaciół cudzej własności prawdziwie „ziemię obiecaną“ grasują tutaj prawie bezkarnie całe bandy miejscowych opryszków, przybywają na gościnne występy różne męty społeczne z Zakarpacia, Bólszewii, a także i Lubelszczyzny, gdzie od lat szeregu trapiły ludność dobrze zorganizowane oddziały rabusiów. Policja ma tutaj trudne zadanie do spełnienia, musi bowiem zwalczać nie tylko zwykły bandytyzm, ale także i ruch polityczny, wrogi Polakom, a idący często ręką w rękę z pospolitym rozbojem.

O zuchwałym napadzie konnej watahy bandyckiej donoszą znowu z okolic Rawy Ruskiej. Oto w dniu 12. sierpnia b. r. na przejeżdżających wozem leśną drożyną między Rawą Ruską, a Chlebowczanami kupców Samuela Pressera i Berka Schragera napadło trzech konnych bandytów, uzbrojonych w pałki. Obu kupców poranili oni dotkliwie i zrabowali wiezione przez nich towary wartości sto kilkudziesięciu tysięcy marek, poczem zbiegli.

Rozpoczęte natychmiast za sprawcami napadu poszukiwania oddały w ręce policji trzech młodocianych bandytów, mieszkańców sąsiednich wiosek, w osobach Michała Badana lat 20, Stefana Seniwa lat 17, oraz Stefana Manna lat 16.

Złoczyńcy nie ujdą rąk karzącej sprawiedliwości, los ich nie odstraszy jednak innych, dybiących na cudzą własność, a ufających w swą szczęśliwą gwiazdę i pobłażliwość sądów. Aby trapiącej kraj pladze kres położyć, powinno się wobec takich łotrów stosować całą surowość prawa bez jakichś okoliczności łagodzących.



Ze Związku Strzeleckiego: Odpoczynek strzelców po ćwiczeniach wysokogórskich w Tatrach.

tak wiele do życzenia, wspominaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma, wyrażając nadzieję, że fatalne stosunki, wywołane następstwami wojny, raz przecież przestaną niepokoić

większą bezczelnością. Nie jest od nich wolne najbliższe sąsiedztwo wielkich miast, tak zwana „zapadła prowincja“ znajduje się w stokroć gorszym położeniu. Wschodnia Małopolska stanowi dla nie-

Ze Związku Strzeleckiego.

Odbyty w dniach 5, 6 i 7 sierpnia b. r. równolegle ze Zjazdem Legionowym Zjazd Związku Strzeleckiego był wspaniałym przeglądem sił tej



Ze Związku Strzeleckiego: Grupa członków Komend i Zarządów Związku Strzeleckiego: Prezes Główny dr. K. Dłuski, Komendant Główny Wł. Małski, Komendant Okręgu Krakowskiego K. Harhat-Załuski, Kapelan Okr. Krak. X. R. Stojanowski, Referent K-dy Gł. Orwicz-Żyliński, Redaktor „Strzelca“ L. Zarzycki, Szef Wydz. Org. K-dy Okr. Krak. Jerzy Langrod, Komendant Placu Kraków J. Łonicki, Ref. Org. K-dy Obw. Kraków-Miasto L. Choraży, K-dt. Okr. Lublin Wilk-Leśniak, K-dt. Okr. Kalisz, K-dt. Obw. Tarnów Fr. Styliński, Szef Wydz. Gosp. K-dy Gł. Moniuszko, Szef Wydz. Org. K-dy Gł. Broniewski, czł. Zarz. Gł. poseł Arciszewski, Oficer kwaterunkowy Zjazdu A. Krzetuski, Ref. Inf. Prasowy K-dy Okr. Krak. Witołd Langrod, K-dt. Obw. Miechów J. Koguciński, Ref. Wyszkol. K-dy Okr. Krak. Żędzianowski, K-dt. Obw. Lwów-Miasto Małaszyński, K-dt. Okr. Lwowskiego Szymał, K-dt. Obw. Kozienice Rakowski, Ref. Gosp. K-dy Okr. Krak. J. Paulli.